Smok Barbatek na wycieczce

Barbatek IV

Smok Barbatek całą drogę z rodzinnej jaskini na smoczy kosmodrom przespał na grzbiecie Massalammy. Obudził się na dobre dopiero gdy cała rodzina lokowała się w fotelach kosmolotu.

- Proszę zapiąć pasy, zaraz startujemy - rozległ się głos kapitana kosmolotu.

Tabartaata i Massalamma pomogli Barbatkowi zapiąć skomplikowany system pasów bezpieczeństwa. Rozległ się potężny ryk, jakby zaryczało naraz sto dorosłych smoków, to zaczęły pracować silniki kosmolotu. Bardzo szybko za owalnym okienkiem kosmolotu zrobiło się ciemno, a mnóstwo gwiazdek wypełniło całe okienko. Podróż trwała bardzo długo i smok Barbatek prawie cały czas spał.

Gdy kosmolot wylądował Tabartaata, Massalamma i Barbatek zostali przewiezieni specjalnym pojazdem do jaskini, która w czasie tej wycieczki miała być ich mieszkaniem. Barbatek poczuł się w tej jaskini jakoś dziwnie, niby było tutaj wszystko takie jak w domu, ale jednak jakieś inne, inaczej pachnące i mało przytulne. Smokowi Barbatkowi bardzo spodobało się piaskowe morze. Zaraz za jaskinią, w której mieszkali, aż po choryzont rozciągał się ocean drobnego gorącego piasku, w którym smoki kąpały się całymi dniami. Barbatek był jeszcze mały więc nie wolno mu było wypływać daleko w piaskowe morze. Mógł się kapać tylko przy brzegu, gdzie skalne dno było płytko pod powierzchnią piasku, a ze skalnego brzegu obserwowała go Massalamma. Tylko Tabartaata czasem płynął w gorącym piasku aż po horyzont, a potem zmęczony wylegiwał się na rozgrzanych słońcem skałach obok jaskini.

W sąsiedniej jaskini tuż za olbrzymią gorącą skałą mieszkała rodzina czerwonych smoków.

Barbatek słyszał kiedyś jak rozmawiały ze sobą czerwone smoki. Słuchał, słuchał i nic nie rozumiał z ich mowy. Zdziwiony przyszedł do Massalammy i spytał ją dlaczego nic nie rozumie z tego co one mówią. Massalamma wytłumaczyła mu wówczas, że na różnych planetach smoki rozmawiają w różnych językach i chcąc porozmawiać z nimi lub ich zrozumieć trzeba znać ich mowę. Powiedziała, ze inaczej mówią smoki czerwone, inaczej zielone, a jeszcze inaczej smoki żółte, czy czarne. Smok Barbatek długo myślał o tym co powiedziała Massalamma i postanowił, że będzie uczył się języków innych smoków, żeby mógł z nimi kiedyś porozmawiać.

Barbatek V

Smok Barbatek pierwszy raz szedł do smoczego przedszkola. Mama Massalamma prowadził go za łapkę i cały czas opowiadała jak fajnie jest w przedszkolu. Mówiła mu, że pozna dużo nowych smoczątek, takich jak on i większych i mniejszych i że będą się razem bawili w różne nowe zabawy i grali w różne nowe gry. Barbatek jednym uchem słuchał mamy, ale po głowie chodziły mu różne dziwne myśli. Zastanawiał się czy te smoczątka, które ma poznać w przedszkolu, też nie umieją jeszcze latać ani ziać ogniem, a może niektóre już umieją i będzie mu wstyd. Barbatek bał się strasznie tego przedszkola, ale że był już przecież dużym smokiem, nie chciał się do tego przyznać i udawał bardzo odważnego smoka.

W przedszkolu było dużo nowych smoczątek i wszystkie tak jak on były wystraszone. Kilka starszych, które chodziły już drugi rok do przedszkola śmiało się z tych nowych, ale przyszła smoczyca przedszkolanka i powiedziała, że nie wolno się z nich śmiać, że starsze mają pomagać tym nowym. Potem uczyła wszystkie smoczątka wielu ciekawych rzeczy.

Gdy mama Massalamma przyszła po obiedzie żeby zabrać Barbatka do ich jaskini Barbatkowi nie chciało się wracać. Chciał jeszcze zostać dłużej i dłużej bawić się z nowymi kolegami i koleżankami.

Dziadek

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026